

Remigiusz Kasprzycki
Uniwersytet Pedagogiczny w Krakowie

ROZCZAROWANIA I ANIMOZJE POLSKICH KOMBATANTÓW W LATACH 30. XX WIEKU

Abstract

DISAPPOINTMENT AND ANIMOSITIES AMONG POLISH COMBATANTS IN THE 1930s

The Polish combatant environment was extremely divided in the 1930s, even among members of the same organisations. This is confirmed by a 1935 report by the Ministry of the Interior. The strongest accusations and assaults were directed against Polish and Jewish legionnaires by the national press — including in the papers *Polska Narodowa*, *Falanga* and books like Kazimierz Dołęga's *Żydzi w czasie walk o niepodległość Polski*. War veterans were supposed to be idols and models for society, particularly youths. The divided combatants were hardly able to live up to those ideals.

Key words: Poland, combatants, veterans, soldiers, journalists, animosities, disappointment
Słowa kluczowe: Polska, kombatanci, weterani, żołnierze, publicyści, animozje, rozczarowania

Celem artykułu jest ukazanie rozczarowania i animozji polskich kombatantów w ostatniej dekadzie przed wybuchem II wojny światowej. Przeanalizowano tutaj rozmaite frustracje, głównie dotyczące weteranów z organizacji popieranych przez sanację. Opisano też oczekiwania rządu wobec byłych uczestników walk o niepodległość, scharakteryzowano krytykę byłych legionistów czy żołnierzy Polskiej Organizacji Wojskowej (POW), która pochodziła zazwyczaj z obozu narodowego. Nie zajęto się natomiast zagadnieniami obejmującymi tak istotne problemy dla tych środowisk jak bezrobocie. Problemy materialno-bytowe polskich kombatantów w przedwojennej Polsce stanowią bardzo ważny i zarazem obszerny temat badawczy. Zagadnienia te kwalifikują się na zupełnie odrębny artykuł.

Pod koniec lat 20. wydawało się, że polscy weterani cieszą się zasłużoną estymą. Kombatanci skupiali na sobie uwagę i wzbudzali szacunek na uroczystościach. O latach walk, w których brali udział, powstawały wspaniałe książki czy sztuki teatralne. Niekiedy przełomowe wydarzenia często opisywali sami uczestnicy. Nie sposób wymienić wszystkich

nazwisk autorów tego rodzaju publikacji. W latach 30. reprezentowali ten nurt m.in. Jadwiga Gorzycka¹, Józef Sulerzyski² czy Tadeusz Szmurło³. Od połowy lat 30. na deskach polskich teatrów grywano sztukę Jana Góreckiego *Jak to na wojence ładnie. Sztuka w 1 akcie ze śpiewami życia legionowego*. Sztuka opowiadająca o spotkaniu pochodzących z dwóch różnych zaborów ojca i syna w legionach miała pokazywać, że „Polacy są jedną wielką rodziną” skupioną wokół geniuszu Piłsudskiego. Polaków miało jednoczyć nie tyle bohaterstwo, co wspólny głos historii⁴, a zwornikiem łączącym przeszłość z współczesnością mieli być niedawni uczestnicy walk o niepodległość.

Pierwszym żołnierzem Odrodzonej Rzeczypospolitej dla sanacji był oczywiście Piłsudski. Najważniejszym weteranem dla obozu rządzącego i jego zwolenników pozostawał również Komendant Legionów. Autorzy bezkrytycznej biografii Marszałka – Henryk Cepnik i Ludwik Stolarzewicz (często piszący pod pseudonimami Stefan Hincza i Adam Galiński)⁵ – nie mieli wątpliwości, że był obdarzony wodzowskim geniuszem. Już po śmierci Piłsudskiego jego chwałę podkreślało opracowanie Stolarzewicza powstałe specjalnie na 11 listopada 1938 roku⁶. Publikowane książki czy wystawiane sztuki dotyczące wydarzeń, w których uczestniczyli weterani żyjący w latach 30., miały potwierdzać i przypominać o ich wkładzie w budowę niepodległości Polski. Kombatantów „tradycji piłsudczykowskiej” po przewrocie majowym 1926 roku obóz władzy stawiał za wzór. Uznano, że życiorysy żołnierzy POW czy wojny polsko-bolszewickiej podziałają na wyobraźnię – bohaterowie zmagających wojennych mieli oczarować i kształtować dzieci oraz młodzież. Umiejętnie wyselekcjonowane biografie kombatantów stawały się punktem odniesienia. Jak sugerowała w 1926 roku Maria Bogusławska, w celebracji różnych historycznych wydarzeń chodziło o wychowanie młodego pokolenia na dzielnych i mądrych obywateli⁷. W kolejnych latach przywiązywano jeszcze większe znaczenie do obchodów rozmaitych rocznic. Adresatami uroczystości była już nie tylko młodzież, ale wszyscy Polacy; pielęgnowanie

¹ J. Gorzycka, *Krysia i karabin*, Lwów 1935. Jadwiga Gorzycka – działaczka Związku Strzeleckiego, żołnierz legionów Piłsudskiego, a także żołnierz wojny polsko-bolszewickiej.

² J. Sulerzyski, *Mój chrzest ogniowy*, Poznań 1933. Józef Sulerzyski – żołnierz walczący w bitwie gorlickiej w 1915 r.

³ T. Szmurło, *Szwależery – furazery*, Warszawa 1934; i d e m, *Opowieści wojenne*, Warszawa 1939. Tadeusz Szmurło – uczestnik wojny polsko-bolszewickiej.

⁴ J. Górecki, *Jak to na wojence ładnie. Sztuka w 1 akcie ze śpiewami życia legionowego*, Miejsce Piastowe 1934, s. 72-73, 81-82, 89.

⁵ H. Cepnik, *Józef Piłsudski, twórca niepodległego państwa polskiego, życiorys popularny*, Warszawa 1933; S. Hincza [właśc. L. Stolarzewicz], *Pierwszy żołnierz odrodzonej Polski. Z 34 ilustracjami i 4 mapami*, Katowice 1932.

⁶ A. Galiński [właśc. L. Stolarzewicz], *1918-1939. Dwudziestolecie Najjaśniejszej Rzeczypospolitej Polskiej. Materiały – fakty – cyfry – wiersze na dzień 11 listopada*, Warszawa 1938.

⁷ *Rocznice narodowe. Wskazówki i materiały potrzebne dla urządzających obchody narodowe*, oprac. M. Bogusławska, Lwów-Warszawa 1926, s. 2.

pamięci o przeszłości miało zmienić duchowo całe społeczeństwo. Jak wskazywali w 1934 roku Antoni Wieczorkiewicz i Edmund Oppman, „Urobienie duszy obywatela – oto cel obchodów”⁸.

Kombatanci współpracujący z sanacją odgrywali swoją propagandową rolę nie tylko dla realizacji celów społecznych, byli potrzebni również w polityce zagranicznej rządu. Grupy te organizowały manifestacje uliczne zgodne z celami władzy. W Krakowie np. w sierpniu 1930 i październiku 1935 roku – pierwsza antyniemiecka, druga przeciwko Czechom⁹. Poparcie kombatantów było cenne. Rząd zabiegał o podporządkowanie sobie jak największej liczby kombatanckich organizacji, a do tego potrzebny był lider, ktoś, kto miał kontakty kombatanckie za granicą. Idealnie do tej roli pasował gen. bryg. dr Roman Górecki, prezes Federacji Polskich Związków Obrońców Ojczyzny (FPZOO). Ten były legionista cieszył się dużym zaufaniem władzy. Wcześniej należał do organizacji Honor i Ojczyzna, której celem było przeciwstawianie się wpływowi endeckim w wojsku. Górecki miał świetną prezencję, talent oratorski i doskonale znał język francuski. Zdolności lingwistyczne pomogły mu w międzynarodowej karierze. Dwukrotnie, w 1930 i 1937 roku, wybrano go na przewodniczącego FIDAC (*Fédération Interalliée des Anciens Combattants*), Federacji Międzysojusznicznej Byłych Kombatantów. Organizacja ta miała pozarządowy charakter¹⁰. Międzynarodowe kontakty Góreckiego w przyszłości okazały się bardzo przydatne.

Pod wodzą Góreckiego FPZOO rozwinęła się sieć międzynarodowych zjazdów i spotkań. Od 1935 roku szczególnie owocna współpraca połączyła weteranów Polski i Niemiec. Do jej intensyfikacji przyczyniła się wcześniejsza znajomość Góreckiego i Hansa Oberlindobera, prezesa NSKOV (*Nationalsozialistische Kriegsoferversorgung*), niemieckiej organizacji weteranów. Polska strona z różnych względów, głównie bezpieczeństwa i propagandy, była jednak niechętna spontanicznej, pozarządowej integracji „inwalidów wojennych” Polski i Niemiec. Jan Bociński, polski konsul w Opolu, w 1935 roku indagował polskie Ministerstwo Spraw Zagranicznych, czy jest mu wiadome, że 14 lipca wybierają się do Krakowa Niemiec „towarzysze broni”. Informował o tych planach również Wydział Bezpieczeństwa Województwa Krakowskiego¹¹.

Mimo że w lipcu 1935 roku do spotkania polskich i niemieckich kombatantów nie doszło, w roku tym zintensyfikowały się relacje obu stron. Niemiecka delegacja jeszcze w listopadzie 1935 roku gościła w Warszawie, Polacy zaś w październiku 1936 roku wybrali się

⁸ *Rocznice. Wypisy do obchodów rocznic narodowych*, oprac. A. Wieczorkiewicz, E. Oppman, Warszawa 1934, s. 585.

⁹ J. Mierzwa, *Kombatanci Kraków 1918-1939*, Kraków 2002, s. 53.

¹⁰ M. Jabłonowski, *Polityczne aspekty ruchu byłych wojskowych w Polsce 1918-1939*, Warszawa 1989, s. 102, 106.

¹¹ Archiwum Akt Nowych w Warszawie [dalej cyt.: AAN], Ambasada RP w Berlinie, sygn. 1528, Pismo wicekonsula Jana Bocińskiego do Ministerstwa Spraw Zagranicznych Wydziału P. II w Warszawie, Opole, 2 VII 1935 r.

do Niemiec. Wreszcie w lutym 1937 roku polskich weteranów przyjął w swojej bawarskiej rezydencji Hitler¹². Wizyty te były jedynie preludem przed przeprowadzonym z wielkim rozmachem spotkaniem byłych polskich i niemieckich żołnierzy w lipcu 1938 roku. W trakcie przywitania Niemców serdecznych słów pod adresem Piłsudskiego i Hitlera nie szczędził gen. Górecki:

Rozmyślałem tam o nakazie [to jest w czasie wycieczki gen. Góreckiego po twierdzy magdeburskiej w sierpniu 1937 roku – R.K.], który zgasły Marszałek zawsze miał przed oczyma, gdy stał przed jakimś politycznym postanowieniem, a mianowicie, że nie namiętność, a rozsądek musi decydować o wzajemnych stosunkach między narodami. Taka była rzeczywistość Piłsudskiego. Wasz wielki wódz Adolf Hitler stosuje w polityce ten sam nakaz¹³.

Niemiecka delegacja oddała hołd przed Grobem Nieznanego Żołnierza w Warszawie, a także przy grobie Piłsudskiego na Wawelu.

W latach 30. funkcjonowało kilkadziesiąt różnych organizacji kombatanckich. W 1934 roku podjęto próbę scalenia części z nich w FPZOO lub Legionie Rzeczypospolitej. koncepcja ta jednak nie powiodła się. Na mocy rozporządzenia Ministra Spraw Wojskowych z dnia 29 sierpnia 1935 roku za formacje wojskowe uznano 33 organizacje kombatanckie¹⁴. Naturalnie FPZOO reprezentowały tylko środowiska bliskie sanacji.

Formalne i nieformalne związki i stowarzyszenia kombatanckie miały różnoraki charakter ideologiczny. Osoby zrzeszone często prezentowały skrajnie odmienne światopoglądy, na spotkaniach prowadzono więc ożywione dyskusje; zwłaszcza zagadnienia społeczno-polityczne wywoływały silne emocje. Nastroje i treść rozmów dyskretnie śledziła policja polityczna, sporządzała raporty, dokumentacja ta wpływała zaś do Ministerstwa Spraw Wewnętrznych (MSW). MSW przygotowywało coroczne sprawozdania z funkcjonowania kombatanckich organizacji. Ministerstwo interesowało liczebność, atmosfera i zapatrywania polityczne związków. Zainteresowanie resortu wzrastało proporcjonalnie do rozwoju organizacji. Za najaktywniejsze wśród ruchów kombatanckich w 1935 roku MSW uznało: FPZOO, Związek Rezerwistów, Związek Legionistów, Związek Powstań Narodowych 1914-1919, Związek Powstańców Śląskich, Związek Podoficerów Ziem Zachodnich, Związek Peowiaków, Stowarzyszenie Weteranów byłej Armii Polskiej we Francji, Związek Powstańców i Wojaków OK VIII (prorządowy), jak i Związek Powstańców i Wojaków OK VIII (opozycyjny), Związek Sybiraków, Związek Inwalidów Wojennych,

¹² *Stosunki kombatanckie polsko-niemieckie*, „Naród i Wojsko” (Warszawa), 1938, nr 27, s. 3.

¹³ Dr R. Górecki, gen. bryg., prezes federacji PZOO, *Na powitanie kombatanatów niemieckich*, „Naród i Wojsko” (Warszawa) 1938, nr 27, s. 1.

¹⁴ J. Wojciechowski, *Stowarzyszenia i związki kombatanckie w latach 1919-1939*, Pruszków [2007], s. 79-80.

Związek Hallerczyków oraz Związek Osadników¹⁵. Nie była to oczywiście kompletna lista funkcjonujących organizacji. Pominięto w nim przykładowo działający od 1929 roku we wszystkich dużych polskich miastach Związek Legionistek Polskich. Z pewnością ruchy kombatanckie podzielające poglądy obozu władzy czy nieaspirujące do aktywnej roli politycznej nie budziły już takiego zainteresowania.

Dokumentacja MSW dobrze pokazywała rozbieżności ideologiczno-polityczne nie tylko między różnymi kombatanckimi organizacjami. Raport pokazał, że często jednolita formuła działania stanowiła problem w łonie tego samego ruchu. Tak było w przypadku Związku Powstańców i Wojaków OK. VIII (prorządowy) i Związku Powstańców i Wojaków OK. VIII (opozycyjny). Podobny podział ujawnił się również w śląskim oddziale Związku Legionistów. W Cieszynie grupa działaczy zaczęła wydawać lokalne czasopismo „Śląska Brygada”, w którym ostro krytykowano obóz sanacyjny. W opinii MSW sondującego nastroje kombatantów w 1935 roku największe niezadowolenie panowało w Związku Hallerczyków. Zrzeszeni w nim komilitoni na każdym zebraniu wyrażali rozgoryczenie: uważali, że nie doceniono ich walki o niepodległość Polski, że za sprawą polityki władz gen. Józef Haller nie cieszy się publicznym autorytetem. Związek wypowiadał się również za podtrzymaniem autonomii Śląska. Weterani z tego środowiska byli przekonani o wyjątkowych zasługach gen. Hallera. Zwolennicy dowódcy Błękitnej Armii z nadzieją czekali na jego powrót do zdrowia, Związek Hallerczyków przewidywał, że w niedalekiej przyszłości Haller stanie na czele prawicowej opozycji i zaprowadzi praworządność w państwie¹⁶. Jak raportowało MSW, rozczarowane kierownictwo Związku Hallerczyków tylko pod silną społeczną presją uczestniczyło w uroczystościach pogrzebowych marszałka Piłsudskiego.

W kombatanckich organizacjach podział przebiegał wokół dokonań historycznych i politycznych Piłsudskiego. Wśród legionistów Komendant był żywą legendą, mitem, do którego się odwoływano; dla żołnierzy walczących pod dowództwem gen. Józefa Hallera czy gen. Dowbor-Muśnickiego symbolizował zło, którego zwieńczeniem stał się przewrót majowy. Starano się, by w stowarzyszeniach weteranów przeciwnych Piłsudskiemu nie znalazły się osoby identyfikujące się z jego ideą, osoby dążące do zbliżenia z „nurtem legionowym” były niepożądane, jeśli się pojawiały, spotykał je ostracyzm. Piłsudczyków skutecznie pozbyto się choćby w warszawskim Stowarzyszeniu Dowborczyków. Świadectwem czystek w tym środowisku było zebranie 15 kwietnia 1930 roku członków Okręgu Warszawskiego Stowarzyszenia Dowborczyków. W stowarzyszeniu, któremu przewodniczył płk Witold Szulborski, udało się, jak twierdzono, zlikwidować wszystkie wcześniejsze podziały i tarcia

¹⁵ AAN, Ministerstwo Spraw Wewnętrznych [dalej cyt.: MSW], dopływ sygn. 1059, Sprawozdanie kwartalne z życia polskich legalnych stowarzyszeń i związków za okres 1 I – 31 III 1935 r. Dział C. Zrzeszenia byłych wojskowych, s. 31-35; ibidem, Sprawozdanie kwartalne z życia polskich legalnych stowarzyszeń i związków za okres 1 IV – 30 VI 1935 r. Dział C. Zrzeszenia byłych wojskowych, s. 28-31.

¹⁶ Ibidem, Sprawozdanie kwartalne z życia polskich legalnych stowarzyszeń i związków za okres 1 I – 31 III 1935 r., s. 35.

członków. Spokojna atmosfera miała zapanować po oczyszczeniu „federacyjnych pomysłów”. Pisano: „Co za miłe zebranie! Ani śladu tych «pomajowych» rozdźwięków, jakie miały ongiś... w okresie mody majowej, a kiedy to «wierni poddani» (w zamian za intratne posady) pragnęli Stowarzyszenie Dowborczyków *gwałtem... zbrygadować. Ani jednego «federasty», ani połówki «strzelca», ani ćwiartki brygadzisty. Sami Dowborczycy»*¹⁷! Zrywanie więzów ze stowarzyszeniami i związkami kombatanckimi osób stawiających na współpracę z obozem władzy nie zawsze pacyfikowało nastroje.

Wrogość w latach 30. pojawiała się także wewnątrz ugrupowań wspierających obóz władzy pomajowej. Jeden z najwyraźniejszych konfliktów zarysował się między Związkiem Legionistów Polskich (ZLP) a Legionem Młodych (LM), wiosną i latem 1934 roku w różnych regionach Polski. Silny konflikt zwaśnionych stron miał miejsce m.in. w Częstochowie. Tutejszy ZLP na walnym zebraniu potępił działalność LM, stwierdzając, że nie ma on żadnego prawa powoływać się na tradycje legionowe. „Młodzi” oskarżyli natomiast „legionistów” o działanie na szkodę państwa polskiego. LM z ogromną frustracją pisał, że ZLP zrzesza wyłącznie karierowiczów, którzy z walką o niepodległość Polski nie mieli nic wspólnego. Osoby związane z tym związkiem oceniano jako zakamuflowanych endeków, którzy znaleźli się w tutaj po maju 1926 roku dla zysku i otrzymania wszelkiego rodzaju profitów. LM nie przebierał w słowach, charakteryzując ZLP: „Ciury obozowe, bohaterzy niekończących się brygad, piłsudczycy po czynie majowym, co aż prześcigają się w odmiennianiu państwa przez wszystkie rodzaje i przypadki, co dziś, przyczepiwszy się do obozu ludzi prawdziwego czynu, plamią na każdym kroku i bezczeszczą obóz, do którego bezczelnie się wkradli”¹⁸. LM ubolewał natomiast, że prawdziwi kombatancki legionowi zostali zaszczeni i podporządkowani przez warstwy karierowiczowskie i prowadzące własne interesy. ZLP przypominał „młodym” niemalże strukturę mafijną, w której rządzą prezesi poubierani w mundury i obwieszani orderami.

Środowiska weteranów dzieliły nie tylko bieżąca polityka, ale i sposób na świętowanie zwycięskich bitew czy też powstań. Różne środowiska kombatanckie rościły sobie wyłączne prawa do obchodów rocznic. Tak było m.in. w 1933 roku w Krakowie, kiedy walkę o prawo do organizowania obchodów bitwy pod Rarańczą podjęły Związek Hallerczyków i ZLP¹⁹.

Ważnie między kombatanckimi podgrzewała często publicystyka nastawiona krytycznie wobec rządzącego obozu. W 1930 roku „Placówka” szydziła z tzw. cudu warszawskiego, nazywając go „cudem nad Wieprzem”. Nie chodziło tylko o nazwę rzeki, ale i o konsekwencje. Kombatancki bliscy Piłsudskiemu mieli się uważać za elitę, wybraną kastę, traktującą z pogardą pozostałe środowiska. Wacław Dunin-Goździkowski, redaktor „Placówki”,

¹⁷ Bis-Dowborczyk, *Ku chwale Ojczyzny*, „Placówka” (Warszawa), 1930, nr 18, s. 157.

¹⁸ *Wybrakowanym Piłsudczykom*, „Dziś i Jutro” (Częstochowa), 1934, nr 27, s. 1.

¹⁹ J. Mierzwa, *op. cit.*, s. 51.

pisał: „Mamy więc dwa obchody, jak gdyby były dwa narody: jeden naród Polski, a drugi zaś Józefa Piłsudskiego. Tak zwani piłsudczycy uważają siebie za naród, w narodzie za elitę powołaną do rządzenia, gdy reszta narodu – to masa rządzonych, «mająca tylko płacić podatki i stulać pysk»”²⁰. Przy okazji obchodów 10 rocznicy cudu nad Wisłą „Placówka” przeciwstawiała się kreowaniu kultu Piłsudskiego. Przejawem tego miało być urzędowe polecenie budowy w wielu miejscach Polski pomników „pierwszego” marszałka Rzeczypospolitej. Realizacja tego rodzaju pomysłów nie mogła jednak, jak pisano, zagłuszyć prawdy historycznej, stwierdzono bowiem, że naród zawdzięczał zwycięstwo 1920 roku swojemu uporowi i wytrwałości, nie zaś geniuszowi wodza²¹.

Najostrzejsza krytyka wobec środowisk identyfikujących się z Piłsudskim płynęła z obozu narodowej demokracji. Ze szczególną pasją uprawiała ją narodowa młodzież, która nieprzerwanie deprecjonowała legionowy wkład w walkę o niepodległość. Nie tylko pomniejszano militarny wkład Legionów w latach 1914-1916, wydarzenia tego okresu były dla młodych endeków jakimś dawnym, niewielkim epizodem. Bitwom nie poświęcano takiej uwagi, jak sytuacji legionistów po tzw. kryzysie przysięgowym. Obóz internowania w Beniaminowie przedstawiano jako dobrze wyposażony ośrodek wczasowy. Prasa endeczka twierdziła, że w miejscu odosobnienia internowani uprawiali sport i uśmiechnięci grali w brydża. Tej sielance towarzyszyły spotkania ze znajomymi, a rozliczne wolne chwile dopełniały muzyczne koncerty²². Na dowód beztroskiego pobytu legionistów w Beniaminowie do tekstu dołączono fotografie.

W ocenie narodowców zbrojnego wysiłku Legionów w latach 1914-1916 nie było sensu analizować, bitwy legionistów nie miały wedle nich politycznego znaczenia. W przekonaniu endeków należało natomiast bronić wojny 1920 roku, tym bardziej, że pamięć o jej sukcesie całkowicie zawłaszczyli piłsudczycy. Jak uważał Zygmunt Dziarmaga, redaktor „Falangi”, wokół triumfu 1920 roku zbudowano zafałszowany kult Marszałka i jego zwolenników²³. Dla narodowców było zaś oczywiste, że jedynym zwycięzcą okazał się naród polski.

W 1936 roku narodowa młodzież oceniała legionistów jako osoby bez inwencji, konstatowała, że kombatanci „legionowych brygad” czy „Strzelca” nic nie wnosili w rozwój ojczyzny. Wyjaśniali, że uczestników „Kadrówki” z 1914 w 1936 roku przepełniał nie duch walki, ale konformizm. „Falanga” dowodziła: „Starzy legioniści z troską patrzą w przeszłość. Utracili mir w społeczeństwie, sławę wojenną rozmienili na drobne w powszednich zabiegach o utrzymanie się przy władzy, w ciągłej trosce o «wygodne życie»”²⁴. Uzasadnienie

²⁰ W. Dunin-Goździkowski, *Źródła zwycięstwa*, „Placówka” (Warszawa), 1930, nr 38, s. 275.

²¹ *Pomnażanie legendy*, „Placówka” (Warszawa) 1930, nr 27-28, s. 230.

²² *Jak spędzali czas legioniści polscy w niemieckim obozie koncentracyjnym w Beniaminowie?*, „Szczerbiec” (Warszawa), 1935, nr 3, s. 4.

²³ Z. Dziarmaga, *W rocznicę zwycięstwa*, „Falanga” (Warszawa), 1936, nr 6, s. 1.

²⁴ *Rocznica „Kadrówki”*, „Falanga” (Warszawa), 1936, nr 5, s. 2.

o bezideowość i szukaniu korzyści materialnych w przynależności do ZLP endecy znajdowali w zwiększającej się liczbie legionowych kombatanatów. Im dalej od wydarzeń z 1914 roku, tym liczniejsze stawały się środowiska „legionowych” weteranów, z ironią więc określono wspomniany trend jako „wzrastanie narodka legionowego”²⁵.

Mimo zabiegów propagandowych rządzących legioniści nie mogli liczyć na uznanie w całym społeczeństwie. Podobnie było ze świętem 11 listopada, które mimo wysiłków władz nie stało się zwornikiem łączącym naród. Negowali je nie tylko komuniści czy ukraińscy nacjonałiści, ale i polscy narodowcy. To ostanie środowisko uznawało dzień niepodległości za wydarzenie kreujące legendę Piłsudskiego i dzień sanacyjnej indoktrynacji. Endecy stwierdzali, że rocznice „11 listopada” są dobrze zorganizowaną frazeologią obozu rządzącego. Nawiązania do wydarzeń z tego czasu służyło wyłącznie bieżącej polityce władzy²⁶. Ten nurt polityczny zarzucał sanacji jeszcze coś innego. Narodowcy twierdzili, że rządzący nie pielęgnują pamięci o dawnych, wielkich i chlubnych dziejach Polski.

Kontestacja 11 listopada wśród endeków w latach 30. była tak duża, że niekiedy sięgano po ekstremalne rozwiązania. Maksymalizm polityczny przejawiał się nie tylko w bojkocie urzędowych obchodów. Narodowcy wybierali demonstracyjne i kontrowersyjne akty sprzeciwu. Do jednego z nich doszło w Komarowie. W miejscowości tej endecy działacze sprofanowali symbole narodowe. W nocy z 10 na 11 listopada 1934 roku ze strzelnicy Związku Strzeleckiego zdjęli godło i sztandary narodowe i zawiesili je na wejściu do żydowskiej toalety²⁷. Endecy krytykowali też pozostałe święta, choćby celebrowaną przez Szkołę Podchorążych rocznicę wybuchu powstania listopadowego.

Wierni żołnierze Piłsudskiego z lat 1914-1916 czy 1920 roku niekiedy nie odnajdowali się w realiach pokojowych. Jeśli nie zawadzili w chwilach przełomowych, jak choćby w maju 1926 roku, to w sytuacji innej niż czynna walka okazywali się bezradni. Jak zauważył tygodnik „Zaczyn”, zawsze byli gotowi wszczynać „zupełnie niepotrzebne hałasy niepodległościowe w narodzie niepodległym”²⁸. Życie w cywilu okazywało się trudniejsze niż w mundurze.

Niektórych kombatanatów w latach 30. coraz bardziej frustrowała zwiększająca się w Polsce rola Kościoła Rzymskokatolickiego. Tym chętniej sięgali do wspomnień sprzed lat. W memuarach opisywali brak zaangażowania katolickiego kleru w walkę o niepodległość. Co zrozumiałe, najchętniej czynili to ateści czy przypominający po 1935 roku „niekatolicką” biografię Piłsudskiego ewangelicy. Jakub Floryszczak, uczestnik powstania wielkopolskiego, określający siebie jako bezwyznaniowiec, wspominał, że jego zwątpienie religijne zaczęło się, kiedy kapelani nie spieszyli się z posługą do umierających żołnierzy

²⁵ Lech, „Narodek legionowy” rośnie, „Polska Narodowa” (Poznań), 1938, nr 3, s. 3.

²⁶ Głosy, „Myśl Narodowa” (Warszawa), 1934, nr 49, s. 727-728.

²⁷ Andrys, *Endeckie metody*, „Państwo Pracy” (Warszawa), 1935, nr 1, s. 8.

²⁸ „Sieroctwo” legionistów, „Zaczyn” (Warszawa), 1936, nr 4-5, s. 1.

w szpitalu: „Zawiadomiony telefonicznie kapelan wcale się nie spieszył do umierającego, tylko dyktował swoje warunki, że przybędzie wtedy, gdy przybędzie po niego dorożka”²⁹. Floryszczak podsumowywał, że cały wkład walk polskich księży w latach 1918-1921 wyrażony został jedynie w krzykach i wrzaskach z ambon.

Duże rozczarowanie sytuacją społeczno-polityczną Polski w latach 30. panowało w środowiskach kombatanckich związanych z kościołami protestanckimi. Zapowiedzią pesymistycznych nastrojów była wydana w 1927 roku książka autorstwa Pawła Hulki-Laskowskiego *Porucznik Regier*. Bohaterem powieści jest epatujący patriotyzmem porucznik Wojska Polskiego Stanisław Regier, a równocześnie pałający nienawiścią do krajów, które opuściły Polskę w 1920 roku. Zdecydował się odejść z wojska, decyzja ta jednak nie wpłynęła na jego osobiste szczęście – przeszkodą w zawarciu ślubu z ukochaną Heleną okazał się fakt, że Regier był ewangelikiem. W książce Laskowskiego został obalony stereotyp, że prawdziwym patriotą może być tylko Polak katolik³⁰. Powieść Hulki-Laskowskiego stała się ważną wskazówką dla wielu kombatantów niekatolików.

Naturalne więc było, że wiarusi z nurtu protestanckiego mocno sympatyzowali z Piłsudskim. Z ochotą i zapałem broniono w tym kręgu „dobrego imienia” Marszałka, krytykowano zaś m.in. biskupa pińskiego Zygmunta Łozińskiego, który w kwietniu 1930 roku w liście otwartym do Korpusu Oficerskiego w Pińsku nazwał Marszałka „panem Piłsudskim” oraz „jednym z polskich generałów”³¹. Za skandal uznali, że biskup Łoziński oficerów, którzy zawarli śluby w kościołach inne niż katolickie, określił w liście jako „żyjących w publicznym konkubiniacie”³². Jakże podobnie brzmiały słowa biskupa do problemu opisanego w powieści Hulki-Laskowskiego.

Jeszcze mocniejsza apologetyka dokonań Piłsudskiego miała miejsce wśród protestanckich diaspor po jego śmierci. W maju 1936 roku pismo metodystów „Pielgrzym Polski” podkreślało związki Marszałka z protestantyzmem³³. W kolejnych latach było podobnie. W 1939 roku „Przyjaciel Domu. Kalendarz dla ewangelików” opublikował: *25-lecie zbrojnego czynu Józefa Piłsudskiego i udział w nim ewangelików-Polaków*. Przypomniano tutaj m.in. Karola Penhera, Juliana Ulrycha, Jana Kieslera, Juliusza Ulrycha, Aleksandra Litwinowicza, Bogusława Szul-Skjöldkrona, Ignacego Boenera, Karola i Gustawa Szylingów, Juliusza Koeniga, Włodzimierza Mietkego. Paweł Hulka-Laskowski, autor tego opracowania, pisał o legionistach ewangelikach: „Nie raz i nie dwa słyszeli z ust szowinistów, że Polska jest katolicka i tylko katolicka, że Polak to tylko katolik. Oni wiedzieli lepiej, że tak

²⁹ [J. Floryszczak], *Czy bezwyznaniowcy są wrogami swego kraju?*, „Wolnomysłiciel Polski” (Warszawa), 1934, nr 8, s. 203.

³⁰ P. Hulka-Laskowski, *Porucznik Regier*, Warszawa 1927, s. 64, 108-109.

³¹ Lector, *Biskupia polityka wojskowa i innowiercza*, „Jednota” (Warszawa) 1930, nr 5, s. 75.

³² *Ibidem*.

³³ *W pierwszą rocznicę (pamięci pierwszego marszałka Polski Józefa Piłsudskiego)*, „Pielgrzym Polski” (Warszawa), 1936, nr 5, s. 1.

nie jest, bo ich własne serce mówiło im, że ewangelik to także Polak i że Polska to nie parafia, ale coś daleko większego. A Józef Piłsudski, przyjmując ich do swoich szeregów, nie pytał o wyznanie, nie egzaminował nikogo z katechizmu³⁴. Kombatanci o światopoglądzie agnostycznym czy protestanci z pewnością odczuwali większy spokój w Polsce sanacyjnej niż w kraju, w którym rządziłby szeroko rozumiany obóz narodowy.

Zacietrzewienie narodowców w wymazywaniu tradycji zbrojnych zmagania obozu Piłsudskiego o wolną Polskę wynikało z ich kompleksu bierności. Narodowcy brak ducha bojowego z lat 1914-1918 nadrabiali atakiem na swoich ideowych przeciwników. Tę endecką beczynność przypomnieli w przeddzień obchodów 25-lecia wymarszu „Kadrówki” socjaliści z PPS. Z pewnością wielu działaczy tej partii nie kryło negatywnego nastawienia do politycznej rzeczywistości po zamachu majowym 1926 roku, jednak nie przeszkodziło to PPS w 1939 roku powrócić do burzliwych wydarzeń z lat 1905-1907, czy odnieść się z sympatią do czynu zbrojnego z sierpnia 1914 roku. Socjaliści z dumą opisywali historię swojego ruchu, przeciwstawiając ją dziejom ruchu narodowego: „Narodowa demokracja organizowała walki bratobójcze między robotnikami, akcje P.P.S za Niepodległością zwalczano z zajadłością, a pamiętamy, że «panie» różnego rodzaju konie kozackie przybierały kwiatami wtenczas, kiedy «Pierwsza Kadrowa» wychodziła na bój o Niepodległość i Wolność³⁵”.

Scenariusz, w którym rządziłaby endecja, nie wyglądał optymistycznie także dla mniejszości narodowych. Uzasadniony niepokój mogli odczuwać zwłaszcza żydowscy weterani. Narodowcy uważali, że jądro słabości polskiej armii tkwiło w zdominowaniu jej przez Żydów. Żydzi w ich opinii szkodzili Polsce – teraz i w przeszłości. Endecy przypominali o żydowskich zdradach i szpiegostwie w 1920 roku. Bazując na doświadczeniach wojny polsko-bolszewickiej, twierdzono, że Żydom nie wolno nosić polskich mundurów. „Polska Narodowa” na pierwszej stronie pisała z patosem: „Służba w polskim wojsku to dla Polaka nie obowiązek, lecz służba zaszczytna i chlubna. Ale służba tylko dla Polaka. Nikt inny do tej armii nie może mieć wstępu! Wara od tej armii Żydom i żydowskim zdrajcom³⁶! W związku z tym narodowcy apelowali o „odżydzenie armii³⁷”. Podkreślano, że żydowskie dezercje w okresie wojny polsko-bolszewickiej były wielkim problemem. Tadeusz Wojnar, publicysta „Falangi”, opisując zmasowane dezercje żydowskie w 1920 roku, szydził przy tej okazji z funkcjonujących żydowskich organizacji kombatanckich³⁸. Swoistym *résumé* obrazu Żydów jako nacji utrudniającej odzyskanie polskiej niepodległości w 1918 roku,

³⁴ P. Hulka-Laksowski, *25-lecie zbrojnego czynu Józefa Piłsudskiego i udział w nim ewangelików-Polaków*, „Przyjaciel Domu. Kalendarz dla ewangelików na rok zwyczajny 1939, który liczy 365 dni”, Warszawa 1939, s. 75-76.

³⁵ D. Kłuszyńska, *25-lecie Czynu Legionowego*, „Głos Kobiet” (Warszawa), 1939, nr 15, s. 1.

³⁶ *Armia bez Żydów*, „Polska Narodowa” (Poznań), 1936, nr 7a, s. 1.

³⁷ Na przykład „Polska Narodowa” 1936, nr 14, s. 4.

³⁸ T. Wojnar, *Szpiedzy i dezercerzy, rola Żydów w armii polskiej*, „Falanga” (Warszawa), 1937, nr 24, s. 4.

a przede wszystkim tej, która zdradziła w 1920 roku, była wydana w Poznaniu w 1937 roku książka Kazimierza Dołęgi *Żydzi w czasie walk o niepodległość Polski*. Tego rodzaju poglądom zaprzecza jednak policyjna dokumentacja z Małopolski. Na podstawie choćby sprawozdań Komendy Wojewódzkiej Policji Państwowej w Krakowie z lat 1919-1921 można stwierdzić, że ucieczki z wojska nie miały przypisanej narodowości. Procederu tego dopuszczali się na równi Polacy, Żydzi czy Ukraińcy. Wielu spośród dezertersów to polscy chłopi, chętnie zabierający z sobą cały możliwy ekwipunek³⁹.

W endeckim nurcie żydowskie niebezpieczeństwo grożące Polsce łączyło się z barbarzyńskim komunizmem. Jeśli książka *Porucznik Regier* w 1927 roku wyrażała rozczarowanie kombatantów protestantów walczących w latach 1918-1921, to opublikowana w 1938 roku książka *Zamach* Jędrzeja Mariańskiego [tj. Jędrzeja Giertycha – R.K.] była przestrogą przed tzw. żydokomuną. Bohater powieści Giertycha Dawid Dawidowicz, ormiański oficer WP, ratował Polskę przed spiskiem żydowsko-komunistycznym⁴⁰. Naturalnie w *Zamachu* w zdradę ojczyzny zamieszane były najważniejsze koła wojskowe, skutecznie infiltrowane przez Żydów.

Na przekór antysemickiej propagandzie endecji w latach 30. żydowscy kombatanci ze Związku Żydów Uczestników Walk o Niepodległość Polski (ZZUWoNP) wykazywali dużą aktywność, organizując gromadne zjazdy, którym towarzyszyły rozmaite wydarzenia. Na początku stycznia 1936 roku podczas II zjazdu ZZUWoNP w Warszawie uczestnicy nie tylko dyskutowali o istotnej roli Żydów w walce o niepodległość Polski. Ze sympatią i szacunkiem wspomniano wkład w dzieło niepodległości Piłsudskiego. Nie brakło więc nabożeństwa odprawianego w synagodze, w której naczelny rabin WP modlił się w intencji zmarłego kilka miesięcy wcześniej marszałka Piłsudskiego. Zjazd zakończył zaś uroczysty pochód na Grób Nieznanego Żołnierza i złożenie wieńca⁴¹. Odpowiedzią na literaturę deprecjonującą żydowski wkład w walkę o niepodległość Polski stał się druk własnych książek. W rok po ukazaniu się opracowania Kazimierza Dołęgi żydowscy kombatanci z ZZUWoNP wydali monografię Janusza Konrada Urbacha *Udział Żydów w walce o niepodległość Polski*. Autor poświęcił książkę udziałowi diaspory żydowskiej w powstaniu styczniowym, przywoływał przy tym biografie zasłużonych żydowskich powstańców, np. mieszkającego w podwarszawskich Błoniach Arona Engelmana, który nie tylko został odznaczony Krzyżem Niepodległości, ale też jego imieniem nazwano w Błoniach jedną z ulic⁴². Takie decyzje jak nazwanie ulicy nazwiskiem Engelmana z pewnością jeszcze bardziej podgrzewały antyżydowskie nastroje.

³⁹ Archiwum Narodowe w Krakowie [dalej cyt.: ANK], Komenda Wojewódzka Policji Państwowej w Krakowie, Listy gończe, doniesienia o dezercji, karty dezercji z lat 1919-1921, sygn. 96, 97 i n.

⁴⁰ J. Mariański [Giertych], *Zamach*, Pelplin 1938.

⁴¹ S., *Zjazd Żydów co bili się za Polskę*, „Naród i Wojsko” (Warszawa), 1936, nr 2, s. 13.

⁴² J.K. Urbach, *Udział Żydów w walce o niepodległość Polski*, Warszawa 1938, s. 187.

Należy przypomnieć, że Żydzi – 647 żołnierzy – stanowili drugą po Polakach pod względem liczebności grupę walczących w polskich legionach⁴³. Fakty te nie przekonywały w żaden sposób obozu narodowego. Co najwyżej wznagły jeszcze nienawiść do tradycji legionowej.

Choć Janusz Konrad Urbach w zakończeniu swojej książki pisał o „ludziach spodlonych niewolą”, którzy nie potrafią uszanować żydowskiej krwi przelanej za Polskę, to przekonanie o braku zaangażowania żydowskiego w walkę o odrodzenie Polski nie malało. Tuż przed wybuchem II wojny światowej wciąż często mówiono o tchórzostwie Żydów w nieodległej przeszłości. Niektórzy polscy intelektualiści wnioskowali także, że Żydzi dążą do totalnego rozbrojenia, a także wyśmiewają etos patriotycznej walki. W połowie marca 1939 roku Zofia Kossak pisała:

Nie będąc związanymi uczuciowo z żadną stroną, Żydzi łączyli się z silniejszymi. Poza tym pragnieniem ich i dążeniem było rozbijać, rozbijać! Wytrącać broń z ręki walczących. Intrygami, pieniędzmi, a w czasie pokoju tumanieniem, propagandą. Rozbroić moralnie! To najważniejsze zadanie. Wykpić zapał, entuzjazm, gotowość na śmierć. Ośmieszyć bohaterów, odbrać wic wielkich ludzi⁴⁴.

Teza, że Żydzi totalnie negowali służbę w armii i jedynie dążyli do pacyfizmu, brzmi absurdalnie.

Faktem jest jednak, że w polskich raportach wojskowych z lat 20. Żydów oceniano jako element niepewny i skomunizowany, bardzo niechętny służbie wojskowej. Pisano: „Obowiązek służby wojskowej traktowany jako zło konieczne. Minimalny odsetek chętnych i obowiązkowych. Lojalność tylko zewnętrzna”⁴⁵. W tym samym dokumencie wyrażano także nieufność wobec Niemców. Ta mniejszość narodowa traktowała zazwyczaj służbę wojskową bardzo obowiązkowo, uznawano ich za dobrych i inteligentnych żołnierzy, ale tylko w czasie pokoju. Przewidywano, że w czasie wojny staną się bardzo niepewnym elementem. Duże nadzieje wiązano natomiast z Rusinami i Ukraińcami. Jak pisano, cechowały ich lojalność trudna do ustalenia oraz niezewnętrznie nastrojów. Wnioskowano jednak, że „przy solidnym traktowaniu żołnierze ci nabierają zaufania – wyrównując naleciałości przekazane im przez koła nacjonalistyczne przed poborem”.

Niechęć wobec służby wojskowej osób pochodzenia żydowskiego potwierdza także dokumentacja MSW z końca lat 20. i lat 30. Ponad 90 procent uchylających się od służby wojskowej w polskiej armii stanowili Żydzi⁴⁶. Co ciekawe, patriotyczne przywiązanie do

⁴³ M. Gałęzowski, *Na wzór Berka Joselewicza. Żołnierze i oficerowie pochodzenia żydowskiego w Legionach Polski*, Warszawa 2010.

⁴⁴ Z. Kossak, *Pacyfizm i pacyfiści*, „Obrona Kultury” (Warszawa), 1939, nr 6, s. 2.

⁴⁵ Wojskowe Biuro Historyczne w Warszawie [dalej cyt.: WBH], Dowództwo Okręgu Korpusu (DOK) nr V, sygn. 531.5.31. Załącznik nr 2. Referat Kierownika Sam. Ref. Inf. DOK V sporządzony przez mjr. Soleckiego.

⁴⁶ AAN, MSW, sygn. 1146, Akta spraw utraty obywatelstwa z powodu uchylania się od służby wojskowej.

służby w rodzimym wojsku nie było masowe wśród Polaków. Zakończenie służby oznaczało zazwyczaj bezrobocie i brak jakichkolwiek perspektyw na godne życie. Jednym ze sposobów na poprawę bytu było wstępowanie w szeregi francuskiej Legii Cudzoziemskiej⁴⁷. Władze polskie zazwyczaj udzielały zgody kandydatom ubiegającym się o tę służbę. Gorączkowe starania polskich obywateli o wstąpienie do Legii Cudzoziemskiej nie przeszkadzały sanacyjnym i endeckim patriotom, protestów nie odnotowano.

Mimo wysiłku wkładanego przez władze w patriotyczne wychowanie pojawiły się grupy społeczne odrzucające urzędowy entuzjazm dla „heroizmu walki ojców”, dość liczni wśród nich byli niedawni uczestnicy walk o niepodległość, m.in. innymi znani literaci. Najlepszymi przykładami są tutaj oficer legionowy Władysław Broniewski, a także Emil Zegadłowicz, autor skandalizującej w Drugiej Rzeczypospolitej powieści *Zmory*, sympatyk Piłsudskiego, ochotnik wojny polsko-bolszewickiej, który przeszedł wiosną 1936 roku polityczną metamorfozę. Po krwawym stłumieniu robotniczych protestów w marcu w Krakowie i we Lwowie w kwietniu 1936 roku poglądy Zegadłowicza stały się skrajnie lewicowe⁴⁸. Rozczarowanie, przewartościowanie światopoglądu w dwudziestoleciu międzywojennym przeżywali nie tylko literaci jako uczestnicy walk 1914-1918, wojny 1920 roku, ale też jako intelektualiści będący świadkami przełomowych wydarzeń historycznych – jak Maria Dąbrowska. W swoich *Dziennikach* dzieliła się radością z walk o niepodległość Polski, a także pisała z dużą nadzieją o zamachu majowym. Dąbrowska zanotowała 17 maja 1926 roku, że jest to rewolucja wojskowa walcząca o ideał moralny⁴⁹. Z czasem opuścił ją optymizm. Po 12 latach ogromnym ciosem dla wybitnej pisarki okazało się wkroczenie wojsk polskich na Zaolzie. W 1938 roku Dąbrowska wspominała, że jest tym zdruzgotana duchowo, a fakt ten stanowi wielką ranę dla Polski. Z goryczą pisała: „To czas leczenia i wielkich wysiłków, a nie wrzasku, polskiej blagi, bankietów i uroczystości”⁵⁰. Z czasem krytyczny wobec przeszłości i sceptyczny wobec teraźniejszości stał się także Andrzej Strug. Zmienny stan ducha pisarza dobrze ukazała jego *Odznaka za wierną służbę* z 1921 roku, a potem napisany w 1929 *Klucz otchłani* czy jeszcze dosadniej powstały w latach 1932-1933 *Żółty krzyż*⁵¹. Strug, nie tylko znany pisarz, ale i wachmistrz sztabowy legionów, referent polityczny POW, towarzysz walki Piłsudskiego, pozostał do śmierci ideowym socjalistą.

Jednak to pisarze młodej generacji (w latach 30. mający dwadzieścia kilka lat) rozpoczęli najostrzejszą krytykę polskiej tradycji rycersko-militarnej – Adolf Rudnicki (w czasie

⁴⁷ Ibidem, Akta zezwolenia na wstąpienia do francuskiej Legii Cudzoziemskiej.

⁴⁸ *Dzieje twórczości Emila Zegadłowicza, wstęp opracowany przez Mirosława Wójcika do powieści Emila Zegadłowicza „Zmory”*, E. Zegadłowicz, *Zmory*, Wrocław–Warszawa–Kraków 2006, s. XXVIII-XXIX.

⁴⁹ M. Dąbrowska, *Dzienniki 1914-1932*, t. 1, Warszawa 1988, s. 179.

⁵⁰ Eadem, *Dzienniki 1933-1945*, t. 2, Warszawa 1988, s. 277.

⁵¹ M.J. Olszewska, *Opowieści o „młodości górnej i durnej” – próby zapisu młodzieńczych doświadczeń wojennych w utworach Andrzeja Struga na tle wybranych tekstów z lat 1914-1921*, [w:] Andrzej Strug. *Obrazy kultury polskiej*, red. K. Stępnik, M. Gabryś, Lublin 2011, s. 128.

II wojny światowej żołnierz Armii Krajowej, po II wojnie komunista) w utworach *Doświadczenie czy Żołnierz*, Józef Uniłowski w opowiadaniu *Dzień rekruta*. Tych lewicujących pisarzy trudno było w latach 30. określić jako zdeklarowanych komunistów. Przed wojną nie był nim też poeta Bohdan Pełowski, który w 1929 roku za wiersz *Międzynarodowy granat* zdobył nagrodę poetycką we Lwowie: „Śpiewam piosnkę żołnierzom dzielnym, Śpiewam piosnkę o wojnie i błocie, O artylerii, która ogniem celnym waliła po własnej piechocie”⁵². Zdecydowanym wrogiem komunizmu był Aleksander Janta-Pończyński (w czasie II wojny światowej oficer PSZ na Zachodzie), który w wydanym w Paryżu w 1930 roku poetyckim tomiku *Krzyk w cyrku* napisał wiersz *Manifest*: „Trzeba wam było wołać zanim ojciec poległ, zanim syna wam rozszarpało, już przywykłe do miana ofiarnych Polek”⁵³. Do najbardziej jednak obrazoburczego kandydować mogło na początku 1931 roku krótkie opowiadanie *Brzask* autorstwa Michała Konarskiego⁵⁴. Konarski dowodził, że przełom 1920 roku był zwykłą, zupełnie niepotrzebną wojną. Nie było w niej nic chwalebne, a jedyną jej pozostałością to niezliczone ludzkie ofiary.

Wysiłki wkładane w krzewienie pamięci o niedawnych zmaganiach i patriotyczne wychowanie nie zawsze okazywały się skuteczne. Nastroje najmłodszej generacji i pokolenia weteranów dostrzegł tuż przed 11 listopada 1938 roku „Ilustrowany Kurjer Codzienny”: „Polska zaczyna się dopiero od nich, od dwudziestolatków, a my jesteśmy już tylko chodzącymi rekwizytami historii, upiorami, które straszą, starymi ciotkami, które zanudzają wszystkich opowiadaniem o swoich pierwszych balach, lub weteranami, którzy powinni co prędzej znaleźć się w przytulisku”⁵⁵. W dużej mierze indyferencja młodzieży do weteranów i chwalebnych wydarzeń z przeszłości wynikała z traktowania świąt narodowych, jak przekonywał Zygmunt Nowakowski, jako jakiegoś wielkiego kramu z dewocjonaliami⁵⁶. Znany krakowski pisarz i dziennikarz w przeddzień święta 11 listopada 1933 roku krytycznie ocenił zamykanie uroczystości w tzw. szczegółowo ujętych schematach scenariuszy narodowych. Nowakowski wyśmiewał patriotyczną, a zarazem infantylną i parenetyczną literaturę, która przynosiła oplakane skutki. Najgorsze w jego przekonaniu było jednak permanentne nadużywanie symboli i pieśni narodowych. W wigilię 15. rocznicy odzyskania przez Polskę niepodległości Nowakowski pisał: „«Jeszcze Polska» jest pieśnią wspaniałą, ale gdybyśmy jej mieli słuchać codziennie trzy razy, póki my żyjemy, życie by zbrzydło”⁵⁷. Warto przypomnieć, że Nowakowski był zdecydowanym antykomunistą, a po II wojnie światowej pozostał na emigracji.

⁵² B. Pełkowski, *Międzynarodowy granat*, „Głos Literacki” (Warszawa), 1929, nr 8, s. 1.

⁵³ A. Janta-Pończyński, *Manifest*, [w:] i d e m, *Krzyk w cyrku*, Paryż 1930, s. 2.

⁵⁴ M. Konarski, *Brzask*, „Prądy” (Łódź), 1931, nr 1, s. 16-19.

⁵⁵ *Trzy pokolenia patrzą na odrodzoną Polskę. Dwadzieścia lat niepodległości!*, „Ilustrowany Kurjer Codzienny” (Kraków), 1938, nr 313, s. 2.

⁵⁶ Z. Nowakowski, *Dzwonek niedzielny*, Warszawa 1934, s. 48.

⁵⁷ *Ibidem*, s. 50.

Zniechęcenie do świata starszego pokolenia wcale nie dotyczyło komunizującej, żydowskiej czy ukraińskiej młodzieży. Pamięć o chlubnych czasach 1914-1920 coraz mniej interesowała tzw. dobrą polską młodzież. Faktem tym byli ogromnie rozczarowani kombatanci. Anna Mądrzykowska, prezes O. Związku Legionistek Polskich w Krakowie w piśmie z 3 października 1933 roku narzekała, że młodzież w ogóle nie garnie się do współpracy i kontaktów z weteranami⁵⁸. Alfons Michał Wodziński odwołujący się zaś do mitu zjednoczonego w walce wojny 1919-1920 narodu polskiego ubolewał, że młodzi ludzie w latach 30. interesują się przede wszystkim sprawami materialnymi⁵⁹. Bardzo daleki od komunistycznych fascynacji Sław Mierowicz w drugiej połowie 1933 roku napisał:

Wy, starzy, mieliście większy wpływ na bieg wypadków i teraz nie my, lecz wy powinniście ponosić konsekwencje własnej płytkości rozumowań i ugodowości z podłością i niesprawiedliwością w myśli wskazań ciasnego egoizmu osobistego czy klasowego. Nie my, lecz wy powinniście ponosić konsekwencje tego, że jesteśmy murzynami Europy, służącymi za gnój pod wzrost potęgi obcych mocarstw⁶⁰.

Niestety, łatwiej było zorganizować uroczystości patriotyczne, niż zmuszonym i niemie-dialnym wysiłkiem walczyć ze skutkami bezrobocia.

Wydawało się, że życie weteranów było ustabilizowane. Biografia żołnierza POW czy uczestnika wojny polsko-bolszewickiej nie gwarantowała jednak komfortowego życia. Mimo to propaganda obozu endeckiego jeszcze na kilka tygodni przed wybuchem II wojny światowej z zaciętością kreowała obraz tzw. szlachty niepodległościowców. Kpiono, że kombatantstwo przechodzi z ojca na syna. „Polska Narodowa” pod koniec czerwca 1939 roku proponowała, aby do „niepodległościowców” z 1905 roku, z lat 1914-1918 dorzucić jeszcze weteranów „1926 roku” czy „radosnej twórczości”, jak określano rządy obozu sanacyjnego po maju 1926 roku. Szydząc z weteranów zrzeszonych przeważnie w FPZOO, zarzucano, że „niepodległościowcy”, będąc zdrowymi, zdemoralizowanymi nierobami, zajęli wszystkie intratne posady: „Widzieliście takich panów: lat 40-50, zdrowy, czerstwy byczek przeważnie urzędnik (pożal się Boże!) lub robotnik... Pewny siebie, dumny. Mówi dużo, robi mało. To niepodległościowiec”⁶¹.

Rzeczywistość „szlachty niepodległościowców” była zgoła inna. O frustracji kombatantów „nurtu legionowego” świadczyły listy weteranów publikowane w przyjaznej przecież rządowi gazecie „Naród i Wojsko” (brak pracy, środków finansowych, pauperyzacja środowiska itd.).

⁵⁸ AAN, Związek Legionistek Polskich, sygn. 31, Zagadnienie oraz psychologia pracy w Związku Legionistek Polskich Oddziału w Krakowie, pismo podpisane przez Annę Mądrzykową, 3 X 1933 r.

⁵⁹ A.M. Wodziński, *Naród pod bronią a wychowanie*, Łódź 1937, s. 22.

⁶⁰ S. Mierowicz, *Baczność! Młoda Polska mówi!*, „Narodowy Socjalista” (Warszawa), 1933, nr 9-12, s. 15-16.

⁶¹ „Niepodległościowcy”. *Skończyć z przywilejami dla „zasłużonych” nierobów*, „Polska Narodowa” (Poznań), 1939, nr 26, s. 2.

W przedwojennej Polsce z różnych przyczyn politycznych i społecznych niemożliwe okazało się pojednanie i współdziałanie kombatantów. Ideowe podziały były nie do przezwyciężenia. Animoszje, rozczarowania, podziały polityczne, a także odmienna ocena wydarzeń z przeszłości nie dotyczyły jedynie takich osób żyjących w Drugiej Rzeczypospolitej. Po zakończeniu II wojny światowej wielu weteranów Polskich Sił Zbrojnych na emigracji nie tylko doświadczyło rozgoryczenia sprawami codziennego bytu, a w kraju zostało poddanych surowym represjom. Przez długie lata środowiska te, wśród których wielu uważało się za ideowych endeków i piłsudczyków wiodło długie spory o przygotowanie do obrony Polski w 1939 roku, a także sens i skutki powstania warszawskiego. Powojenne dyskusje i polemiki przypominały spory o postawę w latach 1914-1918, a także Cud nad Wisłą 1920 roku, który także dalej, w zależności od zapatrywań politycznych, dzielił niepotrzebnych nowej władzy byłych akowców i żołnierzy gen. Andersa.

BIBLIOGRAFIA

Źródła archiwalne:

Archiwum Akt Nowych w Warszawie
Ambasada Rzeczypospolitej w Berlinie
Ministerstwo Spraw Wewnętrznych
Związek Legionistek Polskich
Archiwum Narodowe w Krakowie
Komenda Wojewódzka Policji Państwowej w Krakowie
Wojskowe Biuro Historyczne w Warszawie
Dowództwo Okręgu Korpusu (DOK) nr V

Prasa:

„Dziś i jutro” 1934
„Falanga” 1936-1937
„Głos Literacki” 1929
„Głos Kobiet” 1939
„Ilustrowany Kuryer Codzienny” 1938
„Jednota” 1930
„Myśl Narodowa” 1934
„Narodowy Socjalista” 1933
„Naród i Wojsko” 1936-1938
„Obrona Kultury” 1939
„Państwo Pracy” 1935
„Pielgrzym Polski” 1936
„Placówka” 1930
„Polska Narodowa” 1936-1939
„Prądy” 1931
„Szczerbiec” 1935

„Wolnomysłiciel Polski” 1934

„Zaczyn” 1936

Wspomnienia, literatura piękna, opracowania i instruktarze propagandowe:

Cepnik H., *Józef Piłsudski, twórca niepodległego państwa polskiego, życiorys popularny*, Warszawa 1933.

Dąbrowska M., *Dzienniki 1914-1932*, t. 1, Warszawa 1988.

Dąbrowska M., *Dzienniki 1933-1945*, t. 2, Warszawa 1988.

Galiński A. [właśc. L. Stolarzewicz], *1918-1939. Dwudziestolecie Najjaśniejszej Rzeczypospolitej Polskiej. Materiały – fakty – cyfry – wiersze na dzień 11 listopada*, Warszawa 1938.

Gorzycka J., *Kryśia i karabin*, Lwów 1935.

Górecki J., *Jak to na wojence ładnie. Sztuka w 1 akcie ze śpiewami życia legionowego*, Miejsce Piastowe 1934.

Hincza S. [właśc. L. Stolarzewicz], *Pierwszy żołnierz odrodzonej Polski. Z 34 ilustracjami i 4 mapami*, Katowice 1932.

Hulka-Laskowski P., *Porucznik Regier*, Warszawa 1927.

Janta-Polczyński A., *Krzyk w Cyrku*, Paryż 1930.

Mariański Jędrzej [Giertych], *Zamach*, Pelplin 1938.

Nowakowski Z., *Dzwonek niedzielny*, Warszawa 1934.

„Przyjaciół Domu. Kalendarz dla ewangelików na rok zwyczajny 1939, który liczy 365 dni”, Warszawa 1939.

Rocznice narodowe. Wskazówki i materiały potrzebne dla urządzających obchody narodowe, oprac. M. Bogusławska, Lwów–Warszawa 1926.

Rocznice. Wypisy do obchodów rocznic narodowych, oprac. A. Wieczorkiewicz, E. Oppman, Warszawa 1934.

Sulerzyski J., *Mój chrzest ogniowy*, Poznań 1933.

Szurło T., *Opowieści wojenne*, Warszawa 1939.

Szurło T., *Szwależery – funażery*, Warszawa 1934.

Wodziński M.A., *Naród pod bronią a wychowanie*, Łódź 1937.

Opracowania naukowe:

Andrzej Strug. Obrazy kultury polskiej, red. K. Stępnik, M. Gabrys, Lublin 2011.

Dzieje twórczości Emila Zegadłowicza, wstęp opracowany przez Mirosława Wójcika do powieści Emila Zegadłowicza „Zmory”, E. Zegadłowicz, *Zmory*, Wrocław–Warszawa–Kraków 2006.

Gałęzowski M., *Na wzór Berka Joselewicza. Żołnierze i oficerowie pochodzenia żydowskiego w Legionach Polski*, Warszawa 2010.

Jabłonowski M., *Polityczne aspekty ruchu byłych wojskowych w Polsce 1918-1939*, Warszawa 1989.

Mierzwa J., *Kombatancki Kraków 1918-1939*, Kraków 2002.

Wojciechowski J., *Stowarzyszenia i związki kombatanckie w latach 1919-1939*, Pruszków [2007].